Zbrodnia „chłopczycy”

Zamordował swego b. szefa, ażeby pomścić przyjaciółkę

Przed sądem przysięgłych w Chalon sur aone (Francja), rozpoczął się sensacyjny roces przeciw młodej dziewczynie, pannie eanne Loreau, która zamordowała brzytwą swego dawnego szefa.

Panna Loreau, licząca obecnie dwadzieścia lat, nie była nigdy normalna. W domu roich rodziców lubiła zawsze przesiadywać w szynku swego ojca, ubrana po męsku, i nie stroniła od kieliszka.

Fotem otrzymała zajęcie jako sprzedawczyni w magazynie mebli „Galeries Modernes“ w Crensot. Jej szelem był p. Voiret óry nie mógł dłużej znieść ataków furii nieznośnego sze·owania dziewczyny i ją wolnił od ez·sady.

Panna Loreau postanowiła się zemścić. zybyła ona onegdaj do magazynu, lecz n Voiret oświadczył, że jest zajęty i nie oże z nią rozmawiać.

Wobec tego wyszła na chwilę, ale tylko po to, aóeby kupić sobie brzytwę. Gdy zjawiła się po raz drugi w magazynie, pan Voiret odprowadzał właśnie jedną z klientek do drzwi magazynu.

Panna Loreau skoczyła literalnie na niego i zanim zdołano jej przeszkodzić, dwoma cięciami brzytwą podcięła mu gardło. Pan Voir padł martwy na podłogę magazynu. Ten zbrodniczy czyn nie uspokoił jednak dziewczyny. Gdy zjawił się agent policyjny, ażeby ją aresztować, panna Loreau wpadła w prawdziwy szał i zaczęła niszczyć i tłuc wszystko, co jej wpadło pod rękę.

Z trudem poskromiono ją i odwieziono do więzienia.

Zapytana tam o powód zbrodni, odpowiedziała, że chciała pomścić swoją przyjaciółkę Matyldę Mariot, która wycierpiała strasznie wiele od Voireta, gdy była jego kochanką.

Przepowiednie włoskiego wizjonera

Widział glob ziemski rozpadający się

Prasa włoska rozpisuje się o swym głośnym jasnowidzu Luigi Aliver z Saronno. który posiada najrzyrodzone właściwości jasnowidzeń i pozostaje obecnie pod kontrolą i ścisłą obserwacją rzymskich naukowców. Przed laty uznany był za obłąkanego, lecz na podstawie badań lekarskich został wypuszczony z zakładu, przekonano się bowiem, że są to raczej zdolności paranoramlne. Aliverti przepowiedział wojnę abisyńską, zamieszki we Francji i kilka innych wydarzeń natury społecznej i politycznej w Europie.

Wreszcie ogłosił sensacyjną przepowiednię końca świata w 1980 r. na podstawie następującej wizji. W r. 1934 miał wizję, że glob ziemski rozpadł się na trzy części, a następnie w proch, by po chwili znowu przybrać kształt 3-ch grup i następnie normalnego globu. Podczas tego procesu kosmicznego śpiewał niebiański chór złożony z 46 aniołów.

Jasnowidz dodaje tedy liczbę 46 do roku 1934 i przepowiada, że rok 1980 będzie końcem globu ludzkości.

— — —

Kto spał w łóżku. Mężczyzna czy kobieta

Nowa zdobycz kryminologii

Kto spał w łóżku — mężczyzna czy kobieta. Na to pytanie kryminologja potrafi dać odpowiedź całkiem pewną: wystarczy zbadać... prz.śc··adło, na k·o·em ktoś przed chwila spoczywał.

Zrobiono mianowicie odkrycie, że bez względu na gatun·k płótna, z ja··ego zrobione jest prześcieradło i bez względu na ilość godzin którą ktoś w łóżku spędził, jak również bez względu na ciężar śpiącego człowieka — mężczyzna marszczy prześcieradło w drobne, bardzo gęste fałdy, natomiast kobieta marszczy je tylko nieznacznie — prześcieradło pozostaje prayie nie zmięte, a utworzone fałdy pozostają daleko jedna od drugiej.

Ten niezwykły fenomen badano wielokrotnie i eksperyment nigdy nie przyniósł zawodu.

Oryginalnem odkryciem zainteresowały się ostatnio władze policyjne, którym może ono prznieść niejedną korzyść przy poszukiwaniu przestępców.

Z Warszawy.

„Mała Dorrit” w Teatrze Polski[m]

Po znakomitej sztuce Nowako[w]skiego »Gałązka Rozmarynu« Teatr Polski wystawił »Małą Dorri[t]« wg. powieści Dickensa.

Świetny zespół teatru Polskie[go] z Barszczewską i Maszyńskim [na] czele, w wykonaniu którego »Ma[ła] Dorrit« wypadła imponująco—świę[ci] zasłużone triumfy i ściąga gromadn[ie] najwybredniejszą publiczność stoli[cy i] prowincji.

Pokaz

Zw. P. D. oddział w Piotrkowie urząd[za] w lokalu własnym Słowackiego 14 pok[az] prowadzony przez kuchmistrza w dn. 9 [lu]tego 1938 r. o godz. 16.30 punktualnie.

O wcześniejsze zapisy prosimy. Biu[ro] Zw. czynne codziennie od 11 — 1.

Arno Alexander

DLA MATKI

54

(Powieść kryminalna)

Natalia chciała mówić. Drżała na samą myśl, że ten człowiek może odjechać i razem z nim zniknie ostatnia nadzieja na uratowania Jarowego. Chciała mówić, szukała rozpaacźliwie twardych stanowczych słów i nie mogła ich znaleźć. Przyszła po to, by zrobić ostateczny rachunek z tym zgiętym bezwzględnym człowiekiem, z którym od pół roku była zaręczona i które tyleż czasu się obawiała. Ten zgarbiony mężczyzna o śmiesznie bezradnych, niepewnych rękach, układających rzeczy do walizek, był zupełnie niepodobny do tego, który w ciągu długich miesięcy męczył ją swoją przytłaczającą wyższością i bezgranicznym samolubstwem; po raz pierwszy odczuła w nim człowieka, w którego piersi też bije serce, i uczucie głębokiej litiści zagłuszyło w jej duszy gniew i gorycz.

Wstała i zbliżyła się do niego. W milczeniu i spokojnie — jak gdyby inaczej być nie mogło — wyjęła wszystko z walizek i zaczęła układać tylko to, co było rzeczywiście potrzebne.

Nie poruszył się nawet. Stał obok, patrząc na nią zdziwionym trochę zmieszanym wzrokiem.

Natalia była blada. Jej ręce pracowały szybko i sprawnie, podczas gdy w głowie tłukły straszne myśli.

Co ja robię ? ! — z przerażeniem wołała w duchu. — Pakuję mu walizki, ułatwiam ucieczkę... A jeśli naprawdę zdąży uciec... Nie, nie, to się nie może stać!... Muszę lecieć na dół i zawiadomić policję póki czas...

— Dziękuję — powiedział ochryple Bunder. Ochrząknął parę razy.— Tylko widzisz... to nie ma sensu. Oni tu wcześniej będą... na pewno...

— Więc uciekaj ! W tej chwili — rzuciła porywczo i przestraszyła się swoich słów.

— Matka jeszcze żyje... Muszę czekać...

Był w tym powiedzeniu taki ogrom martwej stanowczości, iż Natalia zrozumiała, że prośby, tłumaczenia i wszelkie próby sprzeciwu nie odniosłyby żadnego skutku. Zresztą nie powinna go była przekonywać. Jeśli kochała tamtego, musiała zrobić wszystko, by tego jak najdłużej zatrzymać.

Tak myślała, czując jednocześnie, że się nigdy nie zdobędzie na taki czyn mimo bezbranicznej miłości do Jarowego...

Poszła do pokoju Bundera, przyniosła z szafy kilka potrzebnych rzeczy, które on przeoczył. Wkrótce walizki były spakowane i stały w kącie gotowe do podróży.

Potem ugotowała herbaty, zrobiła parę kanapek, zmusiła go dojedzenia. Zdawało się, że Bunder dziś wogóle nic nie miał w ustach.

— Jesteś bardzo dobra — powiedział.— Nawet nie przypuszczałem, że aż taka dobra... Tego ci nigdy nie zapomnę.. Słuchaj Nato, ożenię się z tobą, gdy wrócę.

— Z tym już... skończone... na zawsze.., wykrztusiła jąkając się z niepojętego podniecenia

Słowa jej więzły w krtani. Jakże inaczej miała to oświadczyć i o ile łatwiej to sobie wyobrażała?

Popatrzał na nią, położył kanapkę na talerz i zapytał

— Dlaczego ?

Spuściła głowę, połykając wzbierające łzy.

Dłuższy czas na nią patrzył, nic nie rozumiejąc. Poaem jego wargi rozciągnęły się w głupkowatym uśmiechu, w niezupełnie przytomnych źrenicach błysnęło słabe światełko i zgasło po chwili.

— Ach, tak... — powiedział bezdźwięcznie. I jeszcze raz powtórzył: — Ach, tak...

— Po coś to zrobił, Ludku? — zapytała cicho.— W podstępny nikczemny sposób wyrządziłeś straszną krzywdę człowiekowi, który nie uczynił ci nic złego, a myślał tylko o spełnieniu obowiązk... Nie, Ludku, jeśli do takich rzeczy jesteś zd[ol]ny, to nie mogę mieć do ciebie zaufania.

— Daj spokój — przerwał.— Do tego komisarza masz jednak zaufanie.

— Mam... bo go kocham.

—, dobrze, dobrze — machnął ręką [z] wyrazem znużenia. Wstał, wyprostow[ał] się i jak gdyby urósł nagle.— Weź go s[o]bie ! Ale... wiesz o tym, że on już n[ie] jest komisarzem ?... I nie będzie, bo wyr[zu]cą go ze służby...

— Ludku! — zawołała błagalnie!—Pr[ze]ciez nie jesteś taki zły i zepsuty, abyś p[o]trzymywał nadal okropne oskarżenie! P[rzecież] wiesz, że to wszystko nieprawda... p[rzecież] wiesz...

— Nic nie powiem!— wrzasnął.— Si[e]dzę tu zupełnie sam, znienawidzony, prz[e]śladowany! Nie ma przy mnie żywej du[]szy, nie ma nikogo, kto by się o mnie z[a]troszczył, zapytał, co mi jest !... Sam s[ię] męczyłem i nagle tyś przyszła... Myślałe[m] już, że cię nie doceniłem, że jesteś czło[]wiekiem, na którego mogę liczyć. Pakuje[sz] mi rzeczy, zmuszasz do jedzenia... O, j[a]kiż ze mnie idiota! Dla niegoś to zrobił[a], dla swego kosisarza! Chciałaś mnie ro[z]czulić, byłaś pewna, że zaraz zmięknę ?! O, nie, mylicie się oboje! Jestem skończ[o]nlm człowiekiem, padnę, ale tego Jarow[e]go też za sobą pociągnę ! Zacisnę ust[a], język sobie odgryzę, ale ze mnie słowa n[ie] wydrzecie !

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kronika piotrkowska

WTOREK
8
LUTY
1938

Emiliana M. Jana z M.
Jutro: Apolonii P. M.

RADIO

.15 Pieśń „Kiedy ranne";
.20 Gimnastyka;
.40 Muzyka (płyty);
.00 Dziennik poranny
.15 Muzyka (płyty);
.00 Audycja dla szkół;
.15 Audycja dla szkół;
1.40 Muzyka;
1.57 Czas i hejnał;
.03 Audycja południowa;
.30 Wiadomości gospodarcze;
.45 „Zagadka historyczna"— audcja dla dzieci;
.10 Aktualności finansowo-gospodarcze;
.20 Koncert;
.50 Pogadanka akt.
.00 „Kresowe miasto Chojnice" —pog.;
.15 Koncert Ork. Maryn. Wojennej;
.50 „S.O.S.—ratujcie nasze dusze"! — pogadanka;
800 „Po mistrzostwach narciarskich Polski—felieton;
.10 Skrzynka techniczna;
.35 Audycja dla wsi;
.55 „Nieśmiertelne książki" — wieczór IX „Tristan i Izolda"— w oprac. dr. T. elżeńskiego-Boy'a;
9.30 Z pieśnią i tańcem przez Polskę;
.00 Pogadanka;
0.10 Koncert Chóru Katedralnego pod dyr. W. Gieburowskiego;
0.45 Dziennik wieczorny;
.55 Pogadanka aktualn.
1.00 Muzykataneczna;
1.55 Sylwetki kompozytorów polskich,30 audycja, Ludomor Michał Rogowski;
2.50 Dziennik i Kom. meteorol.

Kupiectwo piotrkowskie na nowych drogach

(Z walnego zebrania Stow. Kupców Polskich)

W ub. niedzielę w sali Tow. Dobroczynności dla Chrześcijan przy ul. Piłsudskiego 75 w Piotrkowie odbyło się doroczne walne zebranie członków piotrkowskiego oddziału Stow. Kupców Polskich.

Zebranie zagaił i dotychczasowy prezes p. mgr. Adam Bald, po czym na przewodniczącego zaprosił dyr. piotrkowskiego oddziału „Elibor" p. J. Sokołowskiego, który z kolei powołał do prezydium pp.: prof. K. Kubika na sekretarza, oraz pp.: Tomaszewską, Piasecką, dr. Filipczaka i dyr. Wł. Rybińskiego.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego zebrania przez kierownika biura p. Juliana Frąckiewicza przystępiono do sprawozdania zarządu, które wygłosił prezes p. mgr. Bald.

Uzupełnienie tego sprawozdania złożył p. dyr. J. Frąckiewicz i wiceprezes radca T. Dobrzański.

Ze sprawozdania tego dowiedzieliśmy się, że w roku sprawozdawczym powstały 4 sekcje, mianowicie: Kolonialno - spożywcza z p. Idziakiem, jako przewodniczącym, w[...] glowa z p. Sajem, gastronomiczna z p. A[...] Gletkierem i papierniczo - piśmiennicza [...] p. radcą T. Dobrzańskim na czele.

Praca w Stowarzyszeniu była prowadzo[...] na intensywnie, dzięki czemu w tym okre[...] sie przybyło zgórą 100 proc. nowych człon[...] ków, nie licząc Koła w Bełchatowie, któr[...] również zostało założone w r. ub.

Sprawozdanie to obejmuje tylko okre[...] 9 miesięcy od 1 kwietnia do 31 grudnia [...] ub., ale mimo to wyniki pracy są znaczni[...] większe, niż za całoroczne okresy w latac[...] innych.

Umiejętnie przeprowadzona propagan[...] da spowodowała, że w ciągu 3 dni zgłosil[...] akces do Stow. z górą 60 czonków.

Dzięki staraniom zarząd Stow. uzyskał[...] dla swych członków dostawy do Fundusz[...] Pracy na wydawanie towarów bezrobotnym za talony. Wogóle praca zarządu [...] zarządów poszczególnych sekcyj dały b[...] zadawalające rezultaty.

Jedynie powołana do życia Propagand[...] Handlu Polskiego nie wykazała żadne[...] działalności, oprócz zebrania pieniędzy, kt[...] re zostały wpłacone do kasy zarządu dopi[...] ro w dniu walnego zebrania.

Niezależnie od tego interesów kupiect[...] wa piotrkowskiego bronili na terenie Izb[...] Przemysłowo - Handlowej w Łodzi i Ra[...] dy Miejskiej w Piotrkowie p. radca Tade[...] usz Dobrzański, prezes mgr. A. Bald, kt[...] ry pracuje na terenie kilkunastu organiza[...] cyj społecznych naszego miasta — i inni.

Stowarzyszenie wyjednało w zarządzi[...] jeden mandat w Miejskiej Komisji Sanitar[...] nej dla przedstawiciela Stow. Kupców Po[...] skich.

Załatwiono sprawy sprzedaży wyrobów Państw. Monopolu Tytoniowego i podjęt[...] starania o ujawnianie nazwisk na szyldac[...] oraz o zwolnienie tych szyldów od poda[...] ku miejskiego.

Walne zebranie jednomyślnie przyjęł[...] wysłane przez zarząd S.K.P. memoriał[...] do Panów: Premiera i ministrów: Spraw Wewnętrznych, Zagranicznych i Przemys[...] łu i Handlu w sprawie zamknięcia gran[...] dla napływowego elementu obcego, a prz[...] dewszystkim żydów.

Następnie sprawozdanie kasowe złoży[...] skarbnik Stow. p. Marek Szymański. Wszystkie sprawozdania przyjęte zostały jedno myślnie i bez dyskusji, świadczy to najdo[...] bitniej, że działalność dotychczasowego za[...] rządu cieszy się całkowitym zaufaniem ku[...] piectwa piotrkowskiego.

P kolei przystąpiono do wyborów nowyc[...] władz Stow. Po burzliwej dyskusji, za[...] inicjowanej przez p. Torkę Dyonizego, od[...] było się głosowanie tajne na „czystych [...] białych kartkach, jak tego domagała się o[...] pozycja. Okazało się jednak, że większoś[...] kartek była już z góry przygotowana [...] wydrukowanymi nazwiskami kandydatów. W rezultacie do zarządu wybrani zostal[...] pp.: Idziak—78 głosami, K. Kubik—67, T[...] Łączyński — 67 gł., St. Łukaszewski—6[...] gł. J. Walecki — 58 głosów, T. Dobrzańsk[...] —56 gł., M. Szymański — 52 głosy.

Na zastępców wybrani pp.: A. Saj, A[...] Owczarek, K. Krygier, St. Tomaszewska.

Komisję Rewizyjną tworzą p.p.: dyr.Br[...] ski, Piasecka, Torka oraz ich zastępcy pp. Sztajerowska i Kuhnke. Do Komisji Ar[...] bitrów wybrani zostali pp.: Cz. Grabowski, L. Soczek, E. Kuhnke, jako zastępcy p.p.: dyr. Józef Sokołowski i Adam Górecki.

Zebranie było bardzo liczne i prowadz[...] ne na wysokim poziomie, co dobitnie świa[...] czy o zrozumienie przez piotrkowskie ku[...] piectwo swych własnych interesów.

Należy tu podkreślić, że dotychczasowy prezes S.K.P. p. mgr. Adam Bald zrzekł się godności członka zarządu i nie wyrazi[...] swej zgody na postawienie jego kandydatury.

Młodociany wynalazca omal nie stracił życia

We wsi Pukawica, gm. Bujny Szlacheckie. 15-letni Józef Baćmaga skonstruował własnego pomysłu rewolwer, który naładował prochem i śrutem i postanowił wypróbować. W tym celu w towarzystwie swego rówieśnika Mieczysława Konieczne go udał się na łąki i spowodował strzał.

Wskutek zbyt słabej konstrukcji broń siłą wybuchu została rozerwana, a płomień spalonego prochu oparzył chłopcu twarz i śrut powbijał mu się w ciało.

Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Trójcy w Piotrkowie.

Krwawa bijatyka na wiejskiej zabawie

We wsi Postękalice, gm. Woźniki, na zabawie tanecznej wynikła krwawa bójka pomiędzy kilku mieszkańcami tej wioski. W wyniku krwawej rozprawy ciężko pobity został 23 letni Józef Narolski, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Piotrkowie.

Sprawcami pobicia okazali się Kowalczyk Franciszek, Edward Pal i Edward Głowacki.

We wsi Gorzkowiczki, gm. Gorzkowice, podczas sprzeczki Szulc St. i Szczepan Świega pobi.i ciężko Jana Szulca, którego również umieszczono w szpitalu piotrkowskim.

Wspaniały debiut sceniczny Tow. Kulturalno - Oświat. „Pochodnia"

Rzetelna praca sama wystawia najlepsze świadectwo

Zorganizowane przed niedawnym czasem Towarzystwo Kulturalno - Oświatowe „Pochodnia" w Piotrkowie na czele którego, jako opiekun stoi p. radca Marian Szysz, oraz jako prezes p. L. Przybylski— w ub. niedzielę wystawiło na deskach scenicznych w sali im. Kilińskiego wspaniałą trzyaktówkę p.t. „Na wesoło", w której wystąpiło 15 osób zespołu amatorskiego. Sztukę reżyserował p. Bertnerowicz.

Przed rozpoczęciem przedstawienia reżyser ze swadą zawodowego aktora wypowiedział „Prolog", który wywołał huragan oklasków ze strony porwanej tym wstępnym bojem publiczności.

Sztuka wyobrażała pewien odcinek życia wojskowego w koszarach. Na tym tle wije się żywa akcja, która przez intrygi miłosne prowadzi do oświadczyn adjutanta.

Bieg akcji przerywany był stale wybuchami szczerego śmiechu i hucznych oklasków bowiem poszczególne typy żołnierskie odtworzone były tak wiernie, że robiły wrażenie, iż zostały przeniesione z życia na scenę.

Młody zespół amatorski spisał się dzielnie i zasłużył sobie swą rzetelną pracą na uznanie. Dużo humoru wnosił „Żołnierz służbowy", (p. Mirosław Szajewski), który ustawiczme chodził do kuchni po kawę, którą wypijał mu sierżant Sroka (p. Józef Leśniak). P.p.: Józef Merk, T. Sędzilowski, M. Paluch i Konstanty Motow (Aronek) w roli rekrutów byli wierną kopią np wozacieżnych, niezdarnych, ale wesołych rekrutów. Szczególniej p. Motow dał wierną sylwetkę niezdarnego „żydka" — markieranta, obawiającego się paki wychodzącego w końcu na „kochanego draba". P.p.: Zenon Więcławski (kapral) i Ir. Kuczborski (lutonowy) — zadebiutowali znakomicie. W roli por. - adiutanta p. Jan Rzepecki wykazał całą swoją inteligencję i dlatego kreacja jego była b. dobra. W roli barona wystąpił p. Wacław Marchlewicz.

Panie miały mniej roboty, ale za to wnosiły na scenę ruch i życie. Zuzia (p. Bronisława Mikołajczykówna) wykazała swobodę stałej przyjaciółki desek scenicznych i czarowała nie tylko swym naturalnym wdziękiem, ale i piękną grą.

W roli Baronówny (złośliwa rola odąsanej arystokratki) wystąpiła p. Nowakowska, zaś p. Helena Gryniukówna, jako Leokadia; p. Irena Drzewówska w roli głuchej Walentowej wypadła zupełnie dobrze.

Całość wywarła na licznych widzach efekt niespodziewany nawet przez samych organizatorów, gdyż młodzi debiutujący dopiero amatorzy dali z siebie wszystko, co mogło wzbudzić przychylną opinię i porwać widza.

Nie uspokoisz sumienia — póki nie podzielisz się z bezrobotnym bratem.